

ŚPIEWNIK OBOZOWY

Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam
pora,
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.

Ref. I smak waszych ust, hiszpańskie
dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy
nam sił.

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Dead-
man
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przy Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwit-
ną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i
Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie
Land.

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover.
I znów noc w kubryku, wśród legend i
bajd.
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland
Light.

Pieśń wielorybników

1. Nasz „Diamant” prawie gotów już,
W cieśninach nie ma kry.
Na kei piękne panny stoją,
W oczach błyszczą łzy.
Kapitan w niebo wlepia wzrok,
Ruszamy łada dzień.
Płyniemy tam gdzie słońca blask
Nie mąci nocy cień.

Ref.: A więc krzycz och! Och!
Odwagę w sercu miej.
Wielorybów cielska groźne są,
Lecz dostaniemy je.

2. Ej panno, po co łzy,
Nic nie zatrzyma mnie,
Bo prędzej w wodach kwiat zakwitnie,
Niż wycofam się.
No nie płacz, wróć tu,
Nasz los nie taki zły,
Bo da dukatów wór za tran
I wielorybie kły.

3. Na deku stary wachał wiatr,
Lunetę w rękę miał.
Na łodzi, co zwiślały już
Z harpunem każdy stał.
Dmucha tu i dmucha tam
Ogromne stado w krąg.
Harpuny, wiośła, liny brać
I ciągnij brachu ciąg!

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień,
Bo śmiały harpunnik
Uderza węń.

Krajka

1. Chorałem dźwięków dzień rozkwita
Jeszcze od rosy rzęsy mokre
We mgłę turkocze pierwsza bryka
Słońce wyrusza na wólczęgę.

2. Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa pannę krajka.
Słońce się wznosi nad stodołą.
Będziemy tańczyć walca.

3. Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce .
Żuraw się wsparł o cembrowinę.
Wiele nanosi wody jeszcze.
Wielu się ludzi z niej napije.

Ref. A ja mam swoją gitarę
Spodnie wytarte i buty stare.
Wiatry niosą mnie na skrzydłach.

Diabeł i anioł

1. Idzie Diabeł ścieżką krzywą pełen myśli
złych.
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył
nikt.
Słońce praży go od rana wiatr gorący
dmucha.
Diabeł się z pragnienia stania w ten pie-
kielny upał.

Ref.: Łam dabadaj, łam dabadaj, jeszcze
jedno piwo daj.
Łam dabadaj, łam dabadaj, jeszcze jedno
daj.

2. Idzie Anioł w śród zieleni, dobrze mu się
wiedzie.
Pełno forsy ma w kieszeni i przyjaciół
wszędzie.
Nagle przystanęli obaj na drodze pod
śliwką
Zobaczyli że im browar wyszedł naprze-
ciwko.

3. Nie ma szczęścia na tym świecie ni
sprawiedliwości.
Anioł pije piwo trzecie, Diabeł mu zazdro-
ści.
Postaw piwo—mówi Diabeł—Bóg ci wy-
nagrodzi.
My artyści w taki upał żyć musimy w zgo-
dzie.

4. Na to Anioł zatrzepotał skrzydeł pióro-
puszem
I powiada-Dam ci dychę w zamian za twa
duszę.
Musiał Diabeł Aniołowi wściekłą duszę
sprzedać.
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

Pacyfik

1. Kiedy szliśmy przez Pacyfik,
- Way-hey, roluj go,
Zwiało nam z pokładu skrzynki,.....
- Taki był cholerny sztorm.

Ref.: Hej, znowu zmyło coś,
Zniknął w morzu jakiś gość,
Hej, policz, który tam,
Jaki znowu zmyło kram.

2. ...Pełne śledzia i sardynki,
3. ...Kosze krabów, beczkę sera,
4. ...Kalesony oficera,
5. ...Sieć jeżowców, jedną żabę,
6. ...Kapitańską zmyło babę,
7. ...Beczki rumu nam nie zwiąło -
8. ...Pół załogi ją trzymało. (2x wolniej)

Ref.: Hej, znowu zmyło coś,
Zniknął w morzu jakiś gość,
Hej, policz, który tam,
Jaki znowu zmyło kram.

Hej, znowu zmyło coś,
Zniknął w morzu jakiś gość,
Postawcie wina dzban,
Opowiemy dalej wam!

10 w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został.
I nagle ktoś jak papier zbladł:
Sztorm idzie, panie bosman!

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle.
Rzucało nami w górę, w dół,
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta! - Hej!

Gdzie został ciepły, cichy kąt

I brzegu kształt znajomy?
Zasnuły mgły daleki ląd
Dokładnie, z każdej strony.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana.
Piekielnie ciężki to był rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: - Ech, do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma!
Dziesięć w skali Beauforta! / *3

Przechyły

1. Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr.
I jest jak przy pierwszym pocałunku.
W ustach sól, gorącej wody smak.

Ref. O – ho, ho! Przechyły i przechyły!
O – ho, ho! Za falą fala mknie!
O – ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny!
Ale wiatr, ósemką chyba dmie!

2. Zwrot przez sztag, okey, zaraz zrobię!
Słyszę jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

3. Hej ty tam z burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać!
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.

4. Krople mgły, w tęczowym kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.

Gdzie ta keja

1. Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział:
- Stary, czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz,
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
Rejs na całość, rok, dwa lata - to powie-
działbym:

Ref.: Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat?
Gdzie ta brama na szeroki świat?

2. Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest? No gdzie to jest?

3. Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry
nóż,
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje
kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kieru-
nek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

4. Przeszły lata zapyziałe, rzesą porósł
staw,
A na przystani czółno stało - kolorowy
paw.

Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny
łeb.

Whisky

Mówią o mnie w mieście: "Co z niego za
typ?
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to
wstyd
Brudny, niedomyty, w stajni ciągle śpi!
Czego szukasz w naszym mieście?
Idź do diabła" - mówią ludzie, ludzie pełni
cnót.

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie
być,
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Ja naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich
stronie być
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się
jednym z nich
Stać się jednym z nich, stać się jednym z
nich...

Miałem na oku hacjendę, wspaniałą mó-
wię wam,
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna
z pięknych dam.
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za
mną wciąż:
"Bardzo ładny frak masz Billy,
Ale kiepski byłby z Ciebie, kiepski byłby
mąż, kiepski byłby mąż".

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym ludzie,
Że najgorzej w życiu to,
To samotnym być, to samotnym być. /2X

Ruty siuty

Kupił sobie stado kowboj stary
I na prerię swoje krowy gna
* Wy się paście tu, ja pojedę tam
Bo w tawernie Johnny whisky ma.

Ref. Rutę siuty Arizona Texas
Rutę siuty Arizona ma
* Wy się paście tu, ja pojedę tam
Bo w tawernie Johnny whisky ma

Ale krowy trawy jeść nie chciały
Bo na whisky także miały chęć
* Przybądź Johnny tu, otwórz ranczo swe
Razem z nami do tawerny jedź

Rutę siuty Arizona Texas..... (*)

Stary kowboj zabiera swoje panie
Do tawerny razem z nimi gna
* Siadaj Krasa tu, a łaciata tam
Zaraz w wiadrach whisky podam wam.

Rutę siuty Arizona Texas.... (*)

A gdy krowy whisky pić przestały

Do dojenia siada stary John
* Doi krowy swe i uśmiecha się
Zamiast mleka piwko leje się

Rutę siuty Arizona Texas... (*)

Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To robi doskonale
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Gdybym miał gitarę

1. Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Opowiedziałbym o swej miłości
Którą przeżyłem sam. /2X

ref. A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, dusze bym dał.

2. Fajki ja nie palę
Wódki nie piję,
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwie co żyję. /2X

3. Ludzie mówią głupi,
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał. /2X

Majster bieda

1. Skąd przychodził, kto go znał
Kto mu rękę podał kiedy
Nad rowem siadał, wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego co z sobą miał

Majster Bieda

2. Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałę-
zie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca co przed nim szła

Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.

Majster Bieda

3. Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do
ognia się przysiadł.
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch.
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc

Majster Bieda

4. Aż nastąpił taki rok.
Smutny rok tak widać trzeba.
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną.
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło.
I choć nie jeden wyteżał wzrok.
Choć lato pustym gościńcem przeszło.
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą.
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość.
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość.
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość!

Majster Bieda

Mgła

1. Mgła okryła domy i ulice.
Wlaźła między szpary, okiennice.
Ja w mieszkaniu siedzę, a za oknem
Dzieją dzisiaj rzeczy się okropne.
Tam na plantach, tuż obok cmentarza
Mąż żonie wrzątkiem głębię wyparza,
Chyba pójdę tam ze swoją żoną
Ona też ma głębię niewyparzoną.

Ref. A poza tym mgła, mgła, mgła.
Mgła, mgła, mgła.
Mgła, mgła, mgła.
Mgła, mgła, mgła!

2. Patrzę a tam wampir za zakrętem
Dusi jedną fajną babkę prętem
Taka kolej rzeczy już być musi,
Wampir jedną babkę w roku winien zdusić.
„Czemu babkę tą przyszpilas pytam?”
Pytam grzecznie babskiego wampira.
„Czemu dzisiaj brudzisz swe paluszki?”
„Jak to czemu? Przecież dzisiaj są Zaduszki!”

3. Jedna baba takiej drugiej babie
Wsadziła we mgłę do torby grabie.
A poza tym całkiem jeszcze nową
Wsadziła jej w torbę bombę atomową.
Teraz zaś niejaki pan Drakula
Babkę z bombą w torbie gdzieś przytula.
Drakul wiele kobiet ma w rezerwie.
Lecz ta jedna świetnie przecież go rozerwie!

Wehikuł czasu

Pamiętam dobrze ideał swój
Marzeniami żyłem jak król
Siódma rano - to dla mnie noc,
Pracować nie chciałem, włączyłem się

Za to do puszek zamykano mnie
Za to zwykle zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwko i chleb,

Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień
Tylko nocą do Klubu "Puls"
Dżem session do rana tam królował blues
To już minęło, ten klimat, ten luz
Wspaniali ludzie nie powrócą,
Nie powrócą już!

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat,
Mój mały, intymny, muzyczny świat
Gdy tak wspominam ten miniony czas,
Wiem jedno, że to nie poszło w las

Dużo bym dał, by przeżyć to znów
Wehikuł czasu to byłby cud
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los,
Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

Tylko nocą do Klubu "Puls"
Dżem session do rana tam królował blues
To już minęło, te czasy, ten luz
Wspaniali ludzie nie powrócą,
Nie powrócą już!

Janosik

1. Lawina kamieni runęła, w ciemną dolinę nocą.
Zabrała z sobą okruszyny skał.
To człowiek z gór przychodzi z pomocą
Niosąc ludziom wielką nadzieję!

Ref. Widzieliśmy go jak schodził z wielkiej góry
By ratować nas od śmierci, od zguby,
By dotrzeć tam,

Gdzie słyhać głośny krzyk (AAAAA!)

2. Opadła gęsta mgła i okryta szczelnie
Obszary zapomnienia
Oszukiwała każdego z nas.
I tylko on odnalazł drogę
Wołania, krzyk prowadził go!

3. Nie pił i nie palił, tak niebo kradł
W zasadzie czysty był jak tza
Schwyтали go podstępnie nocą
Tak zginął wielki człowiek z gór!

Opadły mgły

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,
Górą czmycha już noc.
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony.

Ref. A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
Toczy, toczy się los!
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś ?
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgłę!

Bo nowy dzień wstaje,

Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Noc czerwcową

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna,
wtedy noc jest jak młoda dziewczyna,
Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,
wszystko chciałaby w ręce brać...
Diabeł dużo jej daje w podarku
gwiazd fałszywych z gwiazdznego jarmarku,
Noc te gwiazdy do uszu przywiesza
i z gwiazdami chciałaby spać...

Ja jestem noc czerwcową,
królowa jaśminowa,
Zapatrzcie się w moje ręce,
wsluchajcie się w śpiewny chód...

Ja jestem noc czerwcową,
królowa jaśminowa,
Zapatrzcie się w moje ręce,
wsluchajcie się w śpiewny chód...

Ale zanim mur gwiazdny ją oplótł
idzie krokiem tanecznym przez ogród;
Do ogrodu przez ciemne ulice
dzwonią nocy ciężkie zausznice...
I przy każdym tanecznym obrocie
szmaragdami błyszczą kołki w płocie.
Wreszcie do nas, pod same okno
i tak tańczy i śpiewa nam...

Ja jestem noc czerwcową,
królowa jaśminowa,
Zapatrzcie się w moje ręce,
wsluchajcie się w śpiewny chód...

Ja jestem noc czerwcową,
królowa jaśminowa,
Zapatrzcie się w moje ręce,
wsluchajcie się w śpiewny chód...

Starych nie ma chata wolna

W szkole w klasie pierwszej "a,"
pani jest od rana zła
Bo na lekcjach znowu nie ma dzisiaj
trzech

Nie ma Stasia co powtarza,
Rysia co się źle wyraża
Oraz Zdzisia, co w tej klasie... się posta-
rzał.
Stąd też targa panią gniew,
no bo nie wie co im jest.
I najgorsze, że to często im się zdarza.

A tymczasem Stasio, Rysio
oraz ten najstarszy Zdzisio
Namawiają się nad ważną sprawą w krza-
kach
Bo jak okazało się,
jest nareszcie w końcu gdzie
się zabawić, bo od jutra już u Stasia....

Starych nie ma, chata wolna, oj będzie
bal.
O, będzie bal, o będzie bal
Na muzykę, tańce dzikie i pięć par
I pięć par

Już Gabrysia o tym wie,
powie Zosi z drugiej "c"
Tamta Lidce, co całować się już umie
Przyjdzie Danką, ta od Janka,
co nie wierzy już w bocianka
Wszystkie przyjdą, no bo w końcu się
rozumie

Starych ni ma, chata wolna, oj będzie bal
O, będzie bal, o będzie bal
Na muzykę, tańce dzikie i pięć par
I pięć par

Gdy nazajutrz zapadł zmrok,
wszystkie przyszły, jedna w kok,
dwie w warkoczyk, reszta gładko uczesa-
ne
Noc zaczęła się od tang,
Zdzisio z Lidką gra "Vabank"
Pozostałe są dopiero... Oswajane...

Do północy było miło,
o rysunkach się mówiło
I o śpiewie, kto ma piątkę, a kto nie
Tylko Rysio tam... wzrok miał mętny...
Zaczął coś o "pracach ręcznych"...
(o patyczkach, plastelinie itd.)

Potem każda z par się skryła
Wzorem starszych w kątach willi
Zgasło światło, cisza była
A po chwili...

Z pokoiku wyszedł Zdzisio
Gdzie do Lidki się sposobił
I do Stasia mówi cicho:
"Stachu...! Stachu...!
"Co?!"

"Jak to się robi..."

W Kwaśniewiczach

1. W Kwaśniewiczach stanął w ogniu dom
W Kwaśniewiczach stanął w ogniu dom
Jedzie, jedzie straż ogniowa, trąbka gra
Sam komendant dziś prowadzi wóz...
Jadą, jadą odważni strażacy
A beczkowóz wzbija w niebo kurz ...

Paaa pa pa pa...

2. Złote chełmy na ich głowach lśnią
Złote chełmy na ich głowach lśnią
Zgaszą ogień, oddział nową pompę
Sikawkowy radę sobie da ...
Przyjechali już są przy pożarze
Połączyli zaraz węże dwa ...

Paaa pa pa pa...

3. Dzielnych zuchów ma ogniowa straż
Dzielnych zuchów ma ogniowa straż
Powracają trąbka znów wesoło gra
Do remizy kilometry dwa ...
Ugasila ogień straż ogniowa
Każdy strażak dziarską minę ma...

W drogę, żegnajcie chłopcy

W drogę! Żegnajcie, chłopcy!
W drogę! Już na mnie czas!
Dokąd poniosą oczy ...
W drogę!

W drogę! Z bagażem zdarzeń,
Chociaż w kieszeni wiatr.
Może wspomnicie czasem.
Może ...
Do przejścia mam tak wiele lat
Drogami, które ledwie znam.
Nim wpiszę je po stronie strat,
Swoją prawdę chciałbym znaleźć sam.

W drogę! Bez drogowskazów!
W drogę! Po własny los.
"Kłamiesz!" powiedzieć światu -
W drogę!

Do przejścia mam tak wiele lat
Drogami, które ledwie znam.
Nim wpiszę je po stronie strat,
Swoje miejsce chciałbym znaleźć sam.

W drogę! Żegnajcie, chłopcy!
W drogę! Już na mnie czas!
Słońce dla wszystkich wschodzi.
W drogę!

Smutny deszcz

Choć w dali niebo jeszcze się niebieszczy
-smutny deszcz
sobie mży.
Ten facet, z którym szłaś, to znów był
Grzeszczyk –
smutny deszcz
sobie mży.
Podobno ryb łowienie nerwy leczy,
więc łowią ryby, lecz cóż z tego, gdy
nie trafia się szczupaczek ani leszczyk –
smutny deszcz
sobie mży.

Spokojnie jest i cicho pośród leszczyn –
smutny deszcz
sobie mży.
A mordę idiotyczną ma ten Grzeszczyk –
smutny deszcz
sobie mży.

W tej rzece chyba wcale nie ma leszczy –
głęboka za to i ciekawe, czy...
potrafi pływać w palcie taki Grzeszczyk –
smutny deszcz sobie mży.

Już chyba pójdę, bo dostałem deszczu –
smutny deszcz
sobie mży.
Unikać raczej powinienem deszczu
i – ciebie, bo tak jak mi szkodziś ty –
to tobie może szkodzić tylko Grzeszczyk –
smutny deszcz
sobie mży.

Kiedy byłem małym chłopcem

Kiedy byłem,
Kiedy byłem małym chłopcem hej,
Wziął mnie ojciec,
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł,
Najważniejsze co się czuje,
Słuchaj zawsze głosu serca hej,
Kiedy byłem,
Kiedy byłem dużym chłopcem hej,
Wziął mnie ojciec,
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł,
Głosem serca się nie kieruj,
Tylko forsa w życiu ważna jest,
Wicher wieje,
Wicher słabe drzewa łamie hej,
Wicher wieje,
Wicher silne drzewa głaszcze hej,
Najważniejsze to być silnym,
Wicher silne drzewa głaszcze hej.

Smak pomarańczy

Kto to pędzi tak przez miasto
Komu w tych ulicach ciasno
Biegnę gryząc pomarańcze
Ziemia pod stopami tańczy
Biegnę gryząc pomarańcze
Ziemia pod stopami tańczy
Ref.: Da-ga-daj, da -ga-daj, da-ga-da-daj
Da-ga-daj, da -ga-daj, da-ga-da-daj
Naokoło kipi życie
A ja mam się znakomicie
Wszyscy niosą oczy jasne |
Trotuary wprost za ciasne | x2
Ref.
Przejmująco pachną lipy
Rośnie mi po cichu broda
Wieczór aż od dziewcząt kipi |
Może czeka mnie przygoda | x2
Ref.
Lubię, kiedy jest sobota
Gdy po wszystkich już robotach
Lubię śpiewać lubię tańczyć |
Lubię zapach pomarańczy | x2
Ref.

Ballada wagonowa

Pamiętam był ogromny mróz AEA
od Cheetaway do Syracuse AHE
pamiętam był ogromny mróz DEF#
od Cheetaway do Syracuse DEA

Sam diabeł szepnął: wietrze wiej
od Syracuse do Cheetaway
Sam diabeł szepnął: wietrze wiej
od Syracuse do Cheetaway

Trzech pasażerów pociąg wiozł
od Cheetaway do Syracuse
Trzech pasażerów pociąg wiozł
od Cheetaway do Syracuse

W moim przedziale wszyscy trzej
ten z Syracuse, ten z Cheetaway
W moim przedziale wszyscy trzej
ten z Syracuse, ten z Cheetaway

Ten trzeci to był na mój gust
nie z Cheetaway nie z Syracuse
Ten trzeci to był na mój gust
nie z Cheetaway nie z Syracuse

Mój cudzoziemcze zostać chciej
gdzieś w Syracuse, gdzieś w Cheetaway
Mój cudzoziemcze zostać chciej
gdzieś w Syracuse, gdzieś w Cheetaway

Zatęsknisz jeszcze do mych ust
do Cheetaway, do Syracuse
Zatęsknisz jeszcze do mych ust
do Cheetaway, do Syracuse

Wesele będzie hejże, hej
od Syracuse do Cheetaway
Wesele będzie hejże, hej
od Syracuse do Cheetaway

Dni, których nie znamy

1. Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu tyle było chwil
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że

ref. Ważne są tylko te dni, których jeszcze
nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na
które czekamy
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie
znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na
które czekamy

2. Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek prysł, on nie stoczył się
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie,
że

ref. Ważne są tylko...

3. Jak rozpoznać ludzi, których już nie
znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele...

Historia jednej znajomości

Morza szum, ptaków śpiew,
Złota plaża pośród drzew -
Wszystko to w letnie dni
Przypomina Ciebie mi.

Szłaś przez skwer, z tyłu pies
Głos Wybrzeża" w pysku niósł.
Wtedy to pierwszy raz
Uśmiechnęłaś do mnie się.

Odtąd już dzień po dniu
Upływały razem nam.
Rano skwer, plaża lub
Molo gdy zapadał zmierzch.

Płynął czas, letni czas,
Aż wakacji nadszedł kres.
Przyszedł dzień, w którym już
Rozstać musieliśmy się.

Tolerancja Soyka

Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli
otwarcie?
Budować ściany wokół siebie - marna
sztuka
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam

Na miły Bóg,
Życie nie tylko po to jest, by brać
Życie nie po to, by beczynn timerwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać

Problemy twoje, moje, nasze boje, polity-
ka
A przecież każdy włos jak nasze lata poli-
czony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci
kamień, niech rzuci
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam

Na miły Bóg,
Życie nie tylko po to jest, by brać
Życie nie po to, by beczynn timerwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać

Bez słów

Chodzą ulicami ludzie
Maj przechodzą lipiec grudzień
Zagubieni wśród ulic bram
Przemarznięte grzeją dłonie
Za czymś pędzą dokądś gonią
I budują wciąż domki z kart...

A tam w mech odziany kamień
Tam wichura w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak...
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj znajdziesz jeśli szukać
Zechcesz nowy świat własny świat...

Chodzą ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijając wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co sni złotem nie potrafią już...

A tam w mech odziany kamień...

Chodzą ludzie asfal depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czase kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk...

A tam w mech odziany kamień..

Babę zesłał Bóg

Babę zesłał Bóg
Raz mu wyszedł taki cud.
Babę zesłał Bóg
Coś innego przecież mógł.
Żeby dobrze zrobić wam ,
Żeby dobrze zrobić wam.
Babę zesłał Pan.

Bóg też chłopem jest,
Świadczy o tym jego gest.
Bóg też chłopem jest.
Tak jak swing i blues i jazz,
Żeby z baby ciągle drwić.
Żeby z baby ciągle drwić.
Trzeba chłopem być.

Bóg ci zesłał mnie
Byś miał kogoś w noc i dzień.
Bóg ci zesłał mnie
I się tylko z tego tylko ciesz.
Z woli nieba jestem tu.
Z woli nieba jestem tu.
Więc się do mnie módl.

Zegar

Oddam zegar na zawsze w dobre ręce
Stary zegar, który po ojcu mam
Zegar co bije w moim sercu
Zegar co zęby przy mnie zjadł

Potraciłem, oddałem prawie wszystko
Szafę i dwa krzesła wziął nocny stróż
Szczęście, że grabarz wziął łopatę
Na pewno jej nie odda już
Już mnie tutaj nic nie trzyma
W każdej chwili mogę iść
Jeszcze tylko zegar oddam ten
Bo za ciężki by go nieść

Oddam zegar w naprawdę dobre ręce
Dobry zegar, co czasem rządzi sam
Nie trzeba wcale go nakręcać
Kto zechce całkiem darmo dam

Podpaliłem rupiecie na poddaszu
Poszedł banknot na ten cel
Nic nie mam, co by mnie trzymało
Nic, tylko zegar oddać chcę
Już mnie tutaj...

Chodź, pomaluj mój świat

Piszesz mi w liście, że kiedy pada,
Kiedy nasturcje na deszczu mokną,
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby
I kolorowe otwierasz okno.

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.

W ciszy tak smutno, szepce zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko,
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką.

Więc chodź, pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi załśni w pełnym słońcu,
Kolorami całej ziemi.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką,
Twoje sny zamieniasz na pejzaże.
Niebem się wlecze wyblakłe słońce,
Oświeśla ludzkie wyblakłe twarze.

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko,
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką.

Więc chodź, pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi załśni w pełnym słońcu,
Kolorami całej ziemi. / 2

Bo jak nie my to kto

ref. Bo jak nie my to kto?
Bo jak nie my to kto?
Bo jak nie my to kto o o o?
Bo jak nie my to kto?
Bo jak nie my to nikt tego lepiej nie zrobi tu!
Daj więcej beatu maestro.
Buja się całe sąsiedztwo.

Nie znamy granic i przez to
Potem czujemy się kiepsko.
Niedouczeni na błędach.
Dzisiaj się tworzy legenda
Za pomocą stopy i werbla.
Dodaj do tego Amsterdam,
Wiesz dokładnie o co chodzi nam,
Bo Ty chcesz osiągać idealny stan.

Ref. Bo jak nie my...

To są nasze najlepsze dni.
Zaskakuje sam siebie i
Potem z rana już nie wiem nic,
Ciągłe mało jest jeszcze mi.
Moje życie bywa jak film
Imprezuje jak Charlie Sheen,
Dyńka pęka jak w Halloween,
Drina goni kolejny drin.
Wiesz dokładnie o co chodzi nam
Bo ja też nocami odbijam się od ścian.

Ref.: Bo jak nie my...

My lubimy jazz i lubimy chillout.
Jaki ma sens się dziś spinać?
Buzuje w nas ta endorfina.
Sukienka pin-up tak ciebie opina.
Ooo Błędny wzrok kolejny shot, łapię trop.
Brzdęk, brzdęk znika lęk
Dzisiaj w klubie będzie bang!
Jak ja dobrze to znam
Grzeszne spojrzenia
Tych grzecznych dam.
Ciało wyginasz
Tym łowisz mnie

Jaki będzie finał?
Kto to wie?
Co z nami będzie?
Chcemy więcej!
Każdy zuch łapie groove.
Nie znajdziesz nigdzie takich trzech
Jak nas dwóch!

Ref.: Bo jak nie my...

Tak mi źle

Tak mi źle, tak mi źle tak mi szaro
Każdy dzień ciągnie się jak makaron
Wtedy był wiatr i mgła porcja mżawki
Zmokłaś ty, zmokłem ja, zmokły na drzewach kawki

Zmokły pończochy dwie typu YE-YE
Nie mój cud - Beatles-but się rozkleił
A najgorsze chyba że, starzy nie puszcza więcej cię
Tak mi źle, tak mi źle, tak mi źle

Tak mi źle, tak mi źle, tak mi tyso
Szary jest kot i pies, szare dni są
W szkole znów sporo łuf z roli stonki
Jeden szewc - ten co wiesz - robi już Rol-lingstonki

Tylko ty jesteś wciąż tak daleko
Katar skróć, szybciej wróć, wróć bo czekam
Na automatach tam gdzie wiesz,
Znajdziesz mnie zawsze jeśli chcesz,
Tylko wróć, znajdziesz tam gdzie wiesz...

Niedziela będzie dla nas

W poniedziałek, w poniedziałek ja nie
mogę
Bo pomagam mamie
A we wtorek. a we wtorek i w środę
Ty masz w domu pranie
No a w czwartek, no a w czwartek ja mam
dyżur
W piątek, w piątek dwa zebrania
Ty w sobotę, ty w sobotę też nie możesz
Bo na lekcje ganiasz

Ale za to niedziela,
Ale za to niedziela,
Niedziela będzie dla nas

A za tydzień
W poniedziałek ty nie możesz
Bo pomagasz mamie
A we wtorek, a we wtorek i w środę
Ja... mam w domu w pranie
No a w czwartek, no a w czwartek ty
masz dyżur
W piątek, w piątek dwa zebrania
Ty w sobotę, Ty w sobotę też nie możesz
Bo na lekcję ganiasz

Ale za to niedziela,
Ale za to niedziela,
Niedziela będzie dla nas